

M. Stolarow stawia dzielny opór Cochetowi.

Zaszczytna porażka M. Stolarowa — sukces polskiego tenisu.

Warszawa, 18 września. (Mo) Mistrz świata Henri Cochet przybył wraz ze swym partnerem Landry do Warszawy o godz. 6.20 rano, oczekiwany na dworcu przez liczne grono przedstawicieli Związku tenisowego i „Legji”. Cochet zamieszkał w hotelu „Polonia”, gdzie zamieszkuje również i Nurmi.

Pierwszy dzień meczu rozpoczął się o godzinie 3-ej przy szczerze wypełnionej widowni.

Pierwsze momenty meczu Cochet — M. Stolarow nie zapowiadały zbyt emocjonującej walki. Cochet był bowiem zbyt pewny siebie, a M. Stolarow bardzo stremowany. Potem dopiero Polak zaczął grać świetnie, atakował doskonale długą piłką zarówno z backhandu, jak i forhandu, zmuszając przeciwnika do poważnego traktowania spotkania.

W pierwszym secie Cochet prowadzi 3:1, 4:2, Stolarow wyrównuje 4:4, prowadzi 6:5 i zdobywa pierwszy setbola, jednak doskonała gra Cocheta z halfkurtu nie pozwala mu na zdobycie seta. Cochet prowadzi 7:6 i wreszcie wygrywa 9:7.

W drugim secie Cochet gra już lepiej, prowadzi 5:3, Stolarow jednak wyrównuje po bardzo dobrej grze i wygrywa 7:5. Trzeciego seta wygrywa również Stolarow 6:4, wykazując coraz lepszą formę.

Po Cochetie znać, że ciągle jeszcze nie wysłał się zrytmie.

Po przerwie wygrywa on łatwo czwartego seta 6:1, a w piątym prowadzi 1:6.

Stolarow odgrywa jednak w tym momencie swą zwycięską formę i zaczyna grać naprawdę fenomenalnie, atakuje przez cały czas i prowadzi 4:1.

Rutyna jednak i spokój Cocheta pozwalają mu wyrównać na 4:4, znów moment doskonałej gry Stolarowa i Polak prowadzi 5:4. Po dwóch doskonałych świetnych piłkach, które zgoniły Cocheta po placu,

Polak ma meczbol.

Piłką pada już kogoś inną, jednak sędziowie uznają ją za złą. Decyzję tę uważać trzeba za bardzo wątpliwą. Cochet dzięki niej następnie

wyrównuje i wreszcie wygrywa mecz 7:5.

Zebrały tłumy długo nie szczędziły Stolarowowi tak bardzo należnych mu braw.

Wskutek ciemności następną grą Landry — Tłoczyński została przerwana przy stanie gromów 2:2 i przełożona na sobotę.

Warszawa, 18 września. (Mo) Ambasador Francji Laroche podejmował dziś w godzinach wieczornych w swoich apartamentach mistrza świata w tenisie Cocheta oraz Landry, państwo Berthet i Bonte.

WARSZAWIANKA—CRACOVIA.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 19 b. m., o godzinie 11 przedpołudniem rozegra Cracovia zawody ligowe z Warszawianką. Niedzielne spotkanie będzie poniekąd sensacją, spotkają się bowiem drużyny o dwóch różnych systemach gry, wreszcie białoczerwoni mają z Warszawianką rewanż na porażkę poniesioną w Iszej rundzie rozgrywek.

Cracovia przystępuje do tych zawodów z wiarą w zwycięstwo, po pilnym treningu, a jeśli się weźmie pod uwagę, że Cracovia wystąpi w tych zawodach zasilona nowym zawodnikiem Płakiewiczem na środku ataku, to uważa należy, że białoczerwoni niedzielna stawkę wygrają. Bilety w przedsprzedaży po cenach szlonych są jeszcze do nabycia.

NAPRZÓD (Lipiny)—PODGÓRZE rozegrał zawody o wazale do Łigi w niedzielę, 18. 30 b. m. na boisku Makkabi. Początek o godz. 19 przedpołudniem. Ze względu na występ Naprzodu, który wyjechał w b. r. znakomita forma, niezdzielny spęć białej opresie zainformowanie.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ MAK-KABI—CRACOVIA—LEGJA, który miał odbyć się w sobotę 19 b. m., został odwołany z powodu złego stanu błotni i nieporozumienia i przesunięty termin na najbliższy dzień w tygodniu.

EGZAMIN DLA SEDZIÓW GIER SPORTOWYCH, a to: kreskówki, siatkówki, szczyptorniaka, palanta i hasek odbył się w dniach 19 i 20 września b. r. o godz. 20 (8 wieczorem) w lokalu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Wybrze dnia egzaminu zajęły od uznania kandydatów. Także egzaminujący na wynos 1 st. od gry. Zakończenia przyjął się w obydwu dni na miejscu bezpośrednio przed egzaminem.

Wielki sukces Tłoczyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 września (Mo). W dniu dzisiejszym Warszawa sportowa przeżywała emocję godną stolicy wielkiego państwa. Na stadionie Legji startowali w dniu dzisiejszym dwaj mistrze świata Nurmi i Cochet. Gra tenisowa rozpoczęła się o godz. 2. Na parę minut przed 5-tą tłumy publiczności przeniosły się już na stadion lekkoatletyczny, gdzie odbywały się zawody Nurmiego i Larvy (Finlandja) z naszymi długodystansowcami. Zarówno na tenisie jak i lekkiej atletyce wszystkie miejsca wypełnione były po brzegi, a wiele osób odeszło od kasy bez biletów.

Przebieg meczu tenisowego.

Po drugim dniu meczu tenisowego Racingklub—Legja prowadzą Francuzi 2:1; Tłoczyński pokonał bowiem dziś Landry 7:5, 7:5, 6:3, a parę Cochet—Landry pokonał bracia Stolarow 7:5, 6:2, 6:2.

Tłoczyński grał bardzo dobrze, ma wygraną z szóstą rakieta Francji w trzech setach, co jest sukcesem bardzo cennym, a może największym w jego karierze. Tym razem Polak nietylko że wytrzymał szybkie tempo Francuza, ale na-

wet zwiększał je. Potrafił nawet atakować, a przede wszystkim wykazał kolosalną poprawę formy. Landry miał ładne momenty, pokazał, że umie dużo, był jednak od Polaka zdecydowanie słabszy.

W pierwszym secie Polak prowadzi 3:2, a po zaciętej walce, mimo kilkakrotnej przewagi, Francuz wyrównuje, poczem prowadzi 4:3 i 5:4. Tłoczyński wyrównuje i prowadzi 6:5 i po trzech setbolach wygrywa 7:5, w drugim secie Polak prowadzi 2:0, Francuz zdobywa następnie trzy gry pod rząd i potem prowadzi 4:3. Tłoczyński prowadzi 5:4 i ma dwa setbole, ale Landry dwa razy smeczkuje i wyrównuje. Po zaciętej walce Polak wygrywa 7:5, w trzecim secie Tłoczyński gra doskonale i wygrywa 6:3.

W grze podwójnej bracia Stolarow zdobyli się tylko na dobrą grę w pierwszym secie i w części drugiego. Lepszy był Jerzy Stolarow, którego eerwisu kilka razy nie przyjął nawet Cochet i którego zagrania przy siatce wielokrotnie kończyły piłkę. W 1-szym secie prowadzili Stolarowowie 4:2, w drugim zaś i trzecim Francuzi już zdecydowanie przeważali.

Cochet zwycięża Tłoczyńskiego w trzech setach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 września. (Mo) Zainteresowanie występami Cochet'a w Warszawie osiągnęło w dniu dzisiejszym punkt kulminacyjny. Na długo przed godz. 2-gą, na kiedy wyznaczony był początek meczu, tłumy pojazdów ciągnęły ul. Mysłwiecką na stadion tenisowy Legii, a gdy Tłoczyński i Cochet weszli na kort, wszystkie miejsca były szczególnie obsadzone.

Mistrz świata pokazał tym razem naprawdę wysoką klasę i zachwyli publiczność stołeczną, która przez pierwsze dwa dni nie mogła się jakoś do jego klasy przekonać. Startował do każdej piłki, przyjmował ją z niebywałą precyzją i lekkością, placował przeciwnika dokładnie po rogach, przenosząc grę z jednej strony placu na drugą, podchodził w kapitalny sposób do siatki, gdzie skracał grę czopami lub też pokazywał fenomenalne crossy.

W takich warunkach Tłoczyński nie miał wiele do powiedzenia. Niemniej jednak w pierwszym secie grał on bardzo dobrze, przyjmował większość piłek, odpowiadał nieraz na nie bardzo poważnymi atakami, z których wygrał wiele punktów. Potem jednak nie mógł psychicznie wytrzymać meczu i Cochet całkowicie zaprowadził nad grą. Najładniejsze ataki Tłoczyńskiego przy siatce kończyły się łatwym mijaniem go przez Cocheta.

Ogólny wynik spotkania brzmiał: Cochet—Tłoczyński 6:3, 6:1, 6:4.

W pierwszym secie Cochet prowadził 3:0. Tłoczyński wygrał następnie pierwszą grę, atakując udatnie backhandem przeciwnika i mijając go na halfkorcie. Cochet wygrywa jednak następną grę i prowadzi 3:1. Tłoczyński wygrywa znowu następną grę po minięciu przeciwnika przy siatce i po jednym udatnym drive i po udatnym smeczu. Następnie Cochet puszcza dwie piłki przy siatce i wynik brzmiał 3:3. Cochet zaczyna atakować coraz dokładniej. Tłoczyński nie może sobie dać rady z plasowaniem piłkami i ostatecznie przegrywa seta 3:6, przy czym Cochet kończy doskonałym fiassem z backhandu przy siatce.

Drugiego seta Cochet w szybkim tempie wygrywa 6:1, dopuszczając Tłoczyńskiego tylko w niektórych wypadkach do głosu.

W trzecim secie Cochet prowadzi 3:1. W tym momencie zaczyna padać deszcz; gra mimo to toczy się w dalszym ciągu. Tłoczyński, czując się lepiej na deszczu, wygrywa dwie gry pod rząd, następnie oddaje, potem znowu wyrównuje, w rezultacie jednak przegrywa 4:6.

Padający coraz bardziej ulewny deszcz, nie pozwala na rozegranie następnego spotkania: Landry—Maks Stolarow, które przełożone zostało na poniedziałek.

Pierwszy występ rakiet francuskich w Krakowie pierwszorzędną atrakcją sportową.

Niepogoda zmusiła organizatorów, tj. krakowski AZS, do odłożenia spotkania tenisistów polskich z francuskimi na dzień dzisiejszy, t. j. środy.

Punktualnie o godz. 10-tej rano rozpoczyna się niezwykle ciekawe gry, przy czym program ich ułożono nast.: godz. 10: Berthet—Jędrzejowska, następnie Bonte—Jerzy Stolarow, oraz rodzeństwo Berthet—Jędrzejowska i Jerzy Stolarow. Popołudniu począwszy od godz. 2-giej rozpoczyna się dalsze rozgrywki, a mianowicie: M. Stolarow—Berthet oraz Jerzy i Maks Stolarowie—Berthet i Bonte.

Program tych zawodów, które się odbędą na kortach centralnym krakowskiego AZS-u w Parku

Krakowskim, jest niezwykle interesujący i publiczność krakowska będzie miała w tym sezonie jedyną i wyjątkową okazję zobaczenia pierwszorzędnych rakiet francuskich (w tem mistrza Polski, Bertheta) oraz doskonałych tenisistów polskich, jakimi bezspornie są bracia Stolarowie.

Pierwszorzędną sensacją będzie występ mistrzyni polskiej, Jadwigi Jędrzejewskiej, która czyni ustawiczne postępy. Niewątpliwie przeto kort AZS-u zapewni się licznymi rzeszami sportowej publiczności Krakowa, która nie opuści tak rzadkiej okazji zobaczenia pierwszorzędnych przedstawicieli „balego“ sportu.

Francuskie rakiety na kortach krakowskiego AZS-u

Kraków, 24 września.

Jedną z niewielu sensacji sezonu tenisowego w Krakowie był niewątpliwie występ tenisistów francuskich, którzy po zakończeniu międzynarodowych mistrzostw Polski przybyli do Krakowa na zaproszenie AZS-u. Obok graczy francuskich, rodzeństwa Berthet, wzięli udział także i gracze polscy bracia Stolarowie i Jędrzejowska.

Przedpołudniem Jędrzejowska pokonała bez większego trudu pannę Berthet 6:2, 6:4, przy czym Francuska tylko w drugim secie stawiała silniejszy opór. Obie partnerki grały b. dobrze, jednak Francuska nie potrafiła przeciwstawić się świetnej grze naszej mistrzyni.

W grze pojedynczej panów Berthet pokonał zupełnie łatwo J. Stolarowa 6:0, 6:1. Natomiast Stolarow J. zrehabilitował się w grze mieszanej, w której wraz z Jędrzejowską pokonali rodzeństwo Berthet 6:4, 6:2. Jędrzejowska i Stolarow grali doskonale i obecnie wydają się, że jest on wraz z Jędrzejowską najlepszym miks-doubles w Polsce.

Mecz, jakiego w Krakowie jeszcze nie było.

O ile do południa pogoda o tyle sprzyjała, iż deszcz nie padał, o tyle popołudniu zaraz od samego początku niemal najcięższej meczu partii turnieju towarzyszyć zaczął kapusznik. który w końcu przemienił się już w całkiem ulewny deszcz. Partia ta — to spotkanie Berthet—Maks Stolarow przykuwała od początku do końca uwagę widzów, których zresztą wobec przenikłego zimna i niepogody zebrano się tylko paruset fanatyków. Obaj rywale starali się za wszelką cenę zwałczyć, grali niezwykle ambicie, gdyż Stolarow pragnął wygrać mecz, a Berthet chciał pokazać, iż potrafi wygrać w lepszym stosunku, jak Cochet.

Trzeba przyznać, iż Berthet przewyższał Sto-

larowa, jeśli chodzi o start, agresywność, zaciętość i bieg, natomiast Stolarow miał bezwzględnie lepsze uderzenie piłki (na rogi kortu), bardziej stylową grę, jego wady jednak, jak zbyt niska flegmatyczność, opóźnione podejście do piłki i słaby start, nie pozwalały mu wykazać swej wyższości pod wieloma względami nad swoim rywalem.

Pierwszy set kończy się wygraną Stolarowa 7:5, w identycznym stosunku wygrywa Berthet w drugim secie, aczkolwiek Stolarow już prowadził 5:3. W trzecim secie deszcz staje się coraz większy, warunki gry coraz gorsze, kort staje się coraz bardziej śliski, co zmusza obu graczy przy stanie 3:3 gemów do przerwania na chwilę partii.

Po krótkiej przerwie mimo, iż deszcz nie przestał padać, gra przenosi się na drugi kort, przy czym godzą się obaj partnerzy na to, iż już wygrana set decyduje o partii, aczkolwiek poprzednio umówionem było, iż o przegranej dopiero zdecydować zdobycie trzech setów. Deszcz dawał się we znaki coraz bardziej Stolarowi, zalewając mu okulary i w rezultacie i set ten kończy się wygraną Bertheta w stosunku 6:4.

R. Menzel zwycięża w Starym Smokowcu

Zakończenie turnieju w Starym Smokowcu ulegało wielce na skutek nieprzychylnych pogody, która towarzyszyła w ostatnim dniu rozgrywek. W grze pojedynczej panów w finale spotkali się Roderich Menzel i Ameryk Mielek. Zwycięzcą został Menzel, który pokonał Mieleka stosunkiem łatwym 6:0, 6:1, 6:2. W półfinale Menzel pokonał Hechta 4:0, 6:1, 6:2, a Mielek Mieleka 5:4, 4:6, 6:3.

W finale gry pojedynczej panów zwyciężył, jak już donosiliśmy, Jędrzejowska. Drugi reprezentant Polski p. Dubiedska odpadł w półfinale, przegrywając spotkanie z Błanowską 7:5, 5:7, po asoście walce. W grze podwójnej panów zwyciężyła para Mielek i Złazy, bijąc parę Nedhaek i Wiltman 6:2, 6:4. W grze mieszanej padłw Menzel pokonał parę Nedhaek — Dubiedska 6:4, 7:5.